

## ZOFIA NOGALSKA

ur. 1927; Sieciechów

<b>Miejsce i czas wydarzeń</b>	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; dwudziestolecie międzywojenne; II wojna światowa; Puławy; okupacja niemiecka; okupacja hitlerowska; rodzina; rodzina Zawodnik; Zawodnik (rodzina); Jan Zawodnik; Maria Zawodnik; rodzice; Żydzi puławscy; Żydzi w Puławach; Żydówka Ankier; pomoc Żydom w okresie II wojny światowej; represje niemieckie; żandarmeria niemiecka; Żyd Friedhofer; lekarz Friedhofer; Ewa Gold; bank Ankiera; rodzina Ankier; dom rodzinny; ulica Piłsudskiego 29; sklepy żydowskie

### Wizyta pani Ankier

Za Manhattanem dom, to była partia. Tam przed wojną kilka rodzin mieszkało, bo tam było kilka mieszkań, i tak; mieszkał tam doktor Friedhofer, internista, bardzo dobry lekarz, był taki przystojny, wcale nie wyglądał na Żyda, w ogóle. Jak Żydów palili w tartaku przy stacji kolejowej, to właśnie zginął ten Friedhofer tam, okropnie. Taki Ankier tutaj miał bank, to nieraz ojciec mój od niego brał, jak czasami wojsko nie przysłało jeszcze pieniędzy, a już trzeba było wypłatę robić, to na te dwa dni od niego pożyczył te pieniądze, a potem oddał, żeby wypłacić w sobotę tych robotników. To ich też wywieźli do Poniatowej. Ta Ankierowa za okupacji do nas przyszła, tu żandarmeria była, a ona jak wiejska baba się ubrała, w chustce na głowę, ale wygląd, rysy twarzy to żydowskie miała. Ile ona nam kłopotu narobiła. Jak tutaj mieszkała żandarmeria, to nas wyrzucili stąd, a ponieważ stolarnia była, to ojciec nie chciał z tego placu pójść, bo mówi, a może to się skończy, a może ta żandarmeria pójdzie. To tam wyszykował to i myśmy tam mieszkali, w tym podwórku, w tej stolarni po prostu, żeby tu dopilnować to wszystko. Pamiętam –przychodzi ona, Boże, ja ją nie poznałam, a ojciec poznał, mówi: „Pani Ankierowa, pani nam kłopotu narobi” Bo ci Niemcy ciągle do nas do mieszkania przychodzili, ci żandarmi, przecież jak ją rozpoznają, to powiedzą, że ma jakiś kontakt, to nas tu wybiją, wystrzelają, a ona mówi: „A ja jak wiejska baba” Tam się ją w komórce takiej przetrzymało i rano, chyba o trzeciej czy czwartej rano, jak ci Niemcy spali, to ojciec ją wyprowadził, bo ona szła do getta, do Warszawy, a ten mąż jej, syn –to zginęli w Poniatowej, a ona –nie wiem czy uciekła, czy uratowała się, jak to było? Już nie pamiętam jak, w każdym razie

ojciec ją wyprowadził aż za Wólkę Profecką i ona do getta do Warszawy tam szła. Też tak narobiła nam kłopotu, że nie wiem. Po prostu baliśmy się, tu człowiek mieszkał, jak nie u siebie zupełnie.

Obok nas, jak tu jest to przejście, to była taka pani Ewa Gold. Ona miała skład drzewa, no to ojciec od niej to drzewo na budowy brał. To tacy na poziomie byli Żydzi, nie jakieś takie łachmyty. To ona tu do nas przychodziła i właśnie ten Ankier.

W Puławach gros sklepów to były żydowskie, polskich sklepów nie było takich, polskie sklepy, no to spożywcze jakieś byli i dwie apteki Polaków było. A tak to wszystko prawie żydowskie było. Dziadkowie Ali Wilczyńskiej to byli piekarze, mieli piekarnię, chodziło się do tej piekarni. Ale już te domy dalej, za nimi –to wszystko żydowskie są domy, tak że kontakt się z nimi utrzymywało, bo trzeba było kupować te rzeczy, jak tutaj to drzewo właśnie od tej Ewy, to ojciec brał na te otwory, co wyrabiali stolarze, okucia znów w sklepach kupował. Oni się cieszyli, że daje im zarobić.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-09-26, Puławy
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Karol Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"